



Porządkowanie

Przemysław Garczyński

Jaki jest obraz – każdy widzi

Dla Przemysława Garczyńskiego, jak sam mówi, malarstwo to „porządkowanie chaosu”. Ja ze swojej strony dodałabym: a mamy co porządkować, zwłaszcza dziś, co czyni tę artystyczną ambicję wyjątkowo trudnym zadaniem. Jednocześnie, zwyczajnie przynosi wytchnienie ta prostolinijna (w najlepszym tego słowa znaczeniu) wypowiedź, tak samotna w zalewie barokowych, egotycznych autoreferatów. Mam taką słabość, że z góry pałam sympatią do każdego twórcy, który na wstępie zaznacza, że nie umie lub zwyczajnie nie lubi mówić o swojej sztuce. A jeżeli już rozprawia, to swobodnie, ze szczerością: opisuje swoje doświadczenia artystyczne własnym, a nie kradzionym językiem. Tak właśnie mówi Garczyński, który nie bierze jeńców w postaci modnych (i często bardzo płytko rozumianych i traktowanych instrumentalnie) myślicieli. Nie odwołuje się do gorących, acz ulotnych konceptów, nie szafuje pozbawionymi kontekstu wyimkami z Derridy, nie prawi o symulakrach. Tutaj dyskurs nie pożera materii wizualnej. W tym sensie, nieco paradoksalnie, jest bardzo oryginalny, wręcz osobny. Bezpretensjonalny zarówno w twórczości, jak i meta-wypowiedzi, a przy tym – zaryzykuję tę uwagę – również i w obyciu. Ponad tak kuszącą – źródłowo romantyczną, a przejętą przez dadaistów i Foucaulta – autokreacją siebie-jako-artysty, której ulega bardzo wielu (zwłaszcza młodych) twórców. Zwracam na to uwagę, bo wydaje mi się to o tyle znamienne, że zyskuje odzwierciedlenie w pozbawionym pretensji, pełnym konkretności malarstwie.

To twórczość ufundowana w kolorze i przestrzeni, mocnej, acz skrupulatnie kontrolowanej wewnątrzobrazowej energii. W serii panoram Garczyński doskonale panuje nad płótnem, nie ulega pokusie kuglarskich gestów, nie popisuje się – widać tu zaufanie do własnej kreacji, a to efekt rzadko spotykany u malarzy, którzy są jeszcze na początku swej twórczej drogi. Minimalistyczne przedstawienia wydają się tu być wyłącznie materiałem dla ekspozycji wartości malarskich: nawarstwienie linii tworzy napięcia, kolor pulsuje, a wycinek z rzeczywistości, pozornie statyczny – żyje. Malarz z ogromną świadomością pracuje na fenomenologicznej warstwie płótna – na tym, jak objawiają się poszczególne jego warstwy. Kreuje swój własny język wizualny w jednoczesnym, pełnym erudycji odwołaniu do najlepszej tradycji polskiego malarstwa: Nowosielskiego, Tarasina czy Fangora. Przejawia się tu również znajomość psychofizjologii widzenia oraz wiedzy graficznej. Wzruszająca jest prostota tych przedstawień.

Zgeometryzowana przestrzeń i mgławicowość koloru tworzą bardzo dwuznaczny efekt: dynamika przeplata się tu z elementem statycznym, a precyzja kreski z płynnym gradientem barwy. W pejzażach autor zdaje się szukać samego szkieletu pejzażu, jego najbardziej bazowego fundamentu. Oczyszcza więc przedstawienie do samych granic, zbiegu linii i konwencjonalnej kompozycji pozostawiając jedynie znak. Na tyle czytelny, że uchwytne, ale i pozostający w pewnym otwarciu. Pozostałe obrazy: znacznie bardziej złożone i dynamiczne niuansują wyciszony i refleksyjny wydźwięk panoram.

W obrazach z tej serii dochodzi do niemal całkowitej eliminacji przedstawienia. Tutaj wzrok wiodą: nawarstwienie form i horyzontalno-wertykalne napięcia – dźgane raz po raz przez diagonale, co nadaje obrazom szczególnego rodzaju noisowy (by posłużyć się muzyczną metaforą) rytm. Obrazy z tej części stoją w kontraście do serii panoram, choć prezentowane razem w sposób komplementarny się dopełniają. Panuje tu większy niepokój i ruch, relacje między obiektami są wyraźnie napięte. Wzrok raz po raz nakłuwa się na ostre kąty i błędzące w przestrzeni linie. Przedstawienia łagodzą znakowo zarysowane, mającące na horyzoncie ogniste koła i okręgi, symbole skromne, choć wystarczająco czytelne, by przynosić patrzącemu ulgę.

Znamienne, że element ten nie pojawia się w obrazie „Wojna/Pieć” – tutaj proces oczyszczania z przedstawienia został zatrzymany tuż przed granicą, za którą zaczyna się czysty abstrakt. Odbiorca zostaje tu dość brutalnie wrzucony w wydarzający się na obrazie dramat – wyraźne są małe samoloty i opadające z nieba elementy, kłębiące się na ziemi czarne plamy. To jedyny na wystawie obraz tak jednoznacznie narracyjny i jedyny moment, w którym artysta pozwala sobie na bezpośredni komentarz: subtelny i niejednoznaczny, choć nie pozbawiony mocy i oceny moralnej. Boli patrzeć na to malowidło, bo oceną moralną jest tutaj już samo ukazanie, że taki świat istnieje, i że to nasz świat.

Jest takie zdanie, wypowiedziane ponoć przez Mieczysława Janikowskiego w rozmowie z Józefem Czapskim, które uważam za najpiękniejszą wypowiedź na temat sztuki malarskiej: „linia prosta przeciwstawiona linii krzywej to już jest dramat, więc po co malować więcej”¹.

Zdaje się, że podobna myśl przyświeca Przemkowi Garczyńskiemu, który od czasu swego dyplomu stopniowo oczyszcza płótno, wycisza. Jest to przy okazji wyraz zaufania nie tylko do siebie, jako kreatora nowych światów, ale również i odbiorcy, który WIDZI.

Paula Milczarczyk

What a painting is like – everyone can see

As Przemysław Garczyński himself says, painting is for him „putting order into chaos”. For my part, I would add: and we do have something to organize, especially nowadays, which makes this artistic ambition an exceptionally difficult task. At the same time, this straightforward statement (in the best sense of the word) simply brings relief, so lone in the deluge of baroque, egotic dissertations. One of my weaknesses is that I develop in advance a liking for every artist who at the outset points out that he cannot or simply does not like to talk about his art. And when he does it, his talk is easy and honest: he describes his artistic experiences with his own, not stolen language.

That is exactly how Garczyński speaks. He takes no prisoners in the form of fashionable (and frequently very shallowly understood and treated instrumentally) thinkers. He does not refer to hot, though ephemeral, concepts, does not throw around context-deprived excerpts from Derrida, does not talk about simulacra. Here, the discourse does not devour the visual matter. In this sense, paradoxically, Garczyński is very original, if not unique. He is unpretentious both in his creation and meta-expression, and at the same time – I will risk this remark – also in his manners. He seems to be above and beyond this tempting – originally Romantic, then taken over by the Dadaists and Foucault – self-creation as an artist, to which many (especially young) artists succumb. I point this out because it seems significant enough to be reflected in his painting: devoid of pretensions, full of substantial values.

His work is founded on colour and space, on strong yet scrupulously controlled internal pictorial energy. In a series of panoramas, Garczyński has perfect control over his canvas, he does not yield to the temptation of juggling gestures, he does not show off – one can see here the confidence in his own creation, an effect rarely encountered in painters who are still at the beginning of their creative path. Minimalist representations seem to be just a vehicle for the display of painterly values: the layering of lines creates tension, the colour pulsates, and the seemingly static fragment of reality comes alive. The painter works with great awareness on the phenomenological layer of the canvas – on how its individual layers manifest themselves. He creates his own visual language in simultaneous, erudite references to the best tradition of Polish painting: Nowosielski, Tarasin or Fangor. His knowledge of the psychophysiology of vision and of graphic art is also evident here. The simplicity of these representations is touching.

The geometricized space and the nebulous colour create a very ambiguous effect: here dynamics is intertwined with a static element, and the precision of the line with a smooth colour gradient. In landscapes, the author seems to be looking for the very skeleton of the landscape, its most basic foundation. So he purifies the representation to its very borders, to the confluence of lines and conventional composition, leaving only the sign – legible enough to be grasped, but also remaining somewhat open. Other

1. *Mieczysław Tadeusz Janikowski 1912–1968. Wystawa monograficzna*, kat. wystawy, CBWA Warszawa i TPSP Kraków, Kraków 1986, s. 13.

paintings, being much more complex and dynamic, nuance the muted and reflective overtones of panoramas.

In the pictures from this series, the representation is almost completely eliminated. Here the sight is guided by: the layering of forms and horizontal-vertical tensions – stabbed again and again by the diagonal, which gives the images a special kind of "noise" rhythm (to use a musical metaphor). These paintings stand in contrast to the series of panoramas, although they complement each other when presented together. There is more anxiety and movement here, the relations between the objects are clearly tense. Time and again the eye meets sharp angles and lines wandering in space. The representations are softened by the symbolic fiery circles looming on the horizon, symbols modest, though legible enough to bring relief to the viewer.

It is significant that this element does not appear in the painting "War/Hell" – here, the process of cleansing from the representation has been stopped just before the border, behind which pure abstraction begins. The viewer is quite brutally thrown into the drama taking place in the painting – there are clearly tiny planes and elements falling from the sky, black spots swirling on the ground. This is the only painting at the exhibition with such an unambiguous narrative and the only moment when the artist allows himself a direct commentary: subtle and ambiguous, though not devoid of power and moral evaluation. It hurts to look at this painting, because the moral judgement here is the very fact that such a world exists and that it is our world.

There is a sentence, allegedly uttered by Mieczysław Janikowski in a conversation with Józef Czapski, which I consider to be the most beautiful statement on the art of painting: "a straight line contrasted with a crooked line is already a drama, so why paint more"¹.

It seems that Przemek Garczyński is guided by a similar thought as since his graduation he has been gradually clearing his canvas and making it quieter. This is an expression of trust not only in himself as a creator of new worlds, but also in the viewer who CAN SEE.

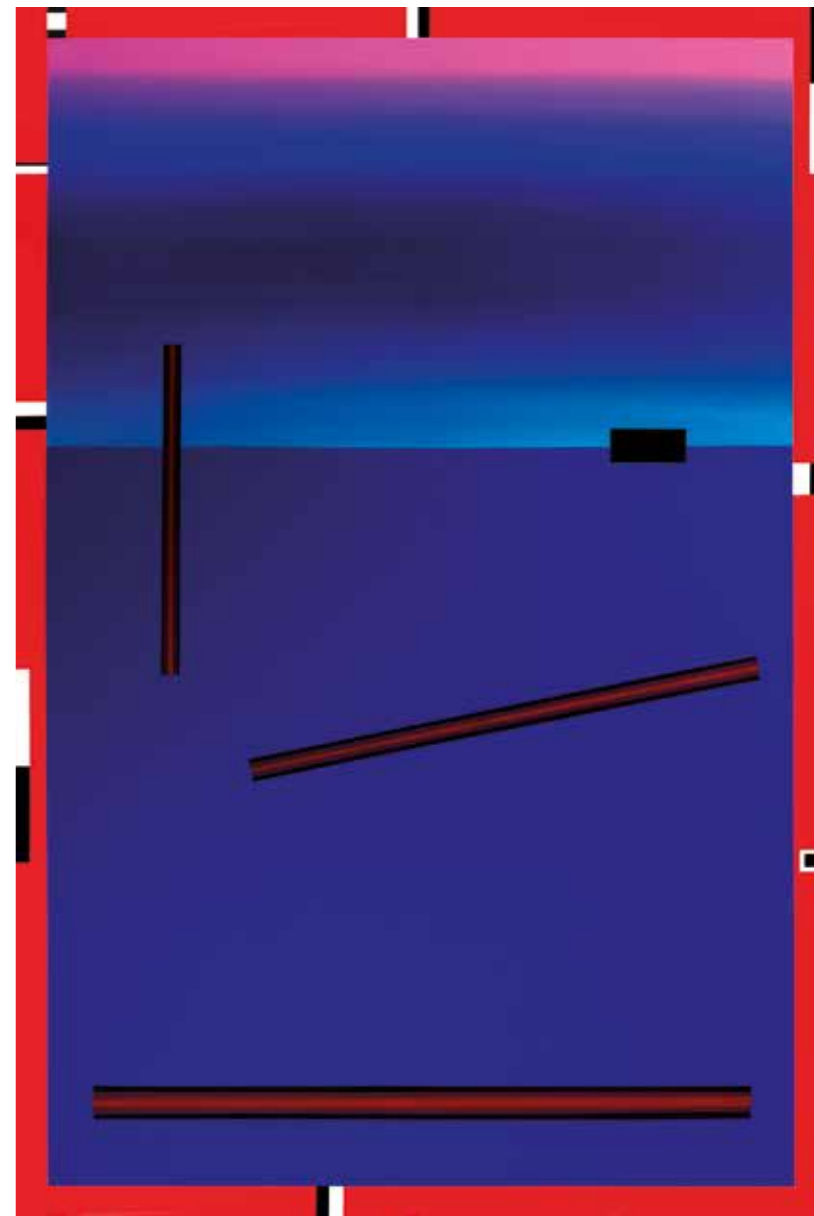
Paula Milczarczyk

1. *Mieczysław Tadeusz Janikowski 1912–1968. Monographic exhibition*, catalog, CBWA Warsaw i TPSP Cracow, Cracow 1986, p. 13.



kiedy góra była bogiem
when the mountain was a god

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
180 cm x 130 cm, 2021



bez tytułu
untitled

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
180 cm x 130 cm, 2021



*porządkowanie
organizing*

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
170 cm x 130 cm, 2021



*kamuflaż
camouflage*

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
170 cm x 130 cm, 2021



konstrukcje
constructions

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
130 cm x 90 cm, 2021



wojna/piekło
war/hell

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
150 cm x 300 cm, 2018



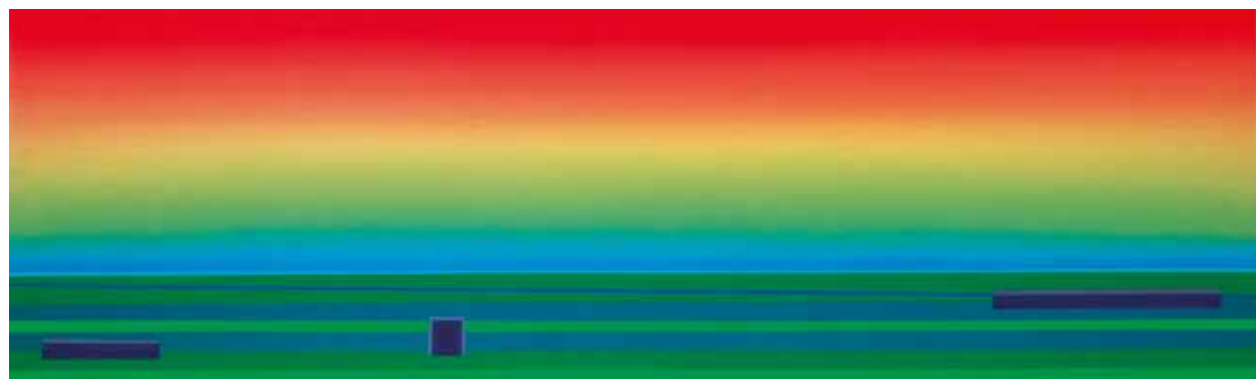
połamany stół
broken table

akryl na płótnie
acrylic on canvas
100 cm x 200 cm, 2019



czerwony pejzaż
red landscape

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
90 cm x 130 cm, 2021



prostokąt 1
angular horizon 1

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
50 cm x 170 cm, 2021



prostokąt 2
angular horizon 2

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
50 cm x 170 cm, 2021



prostokąt 3
angular horizon 3

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
50 cm x 170 cm, 2021



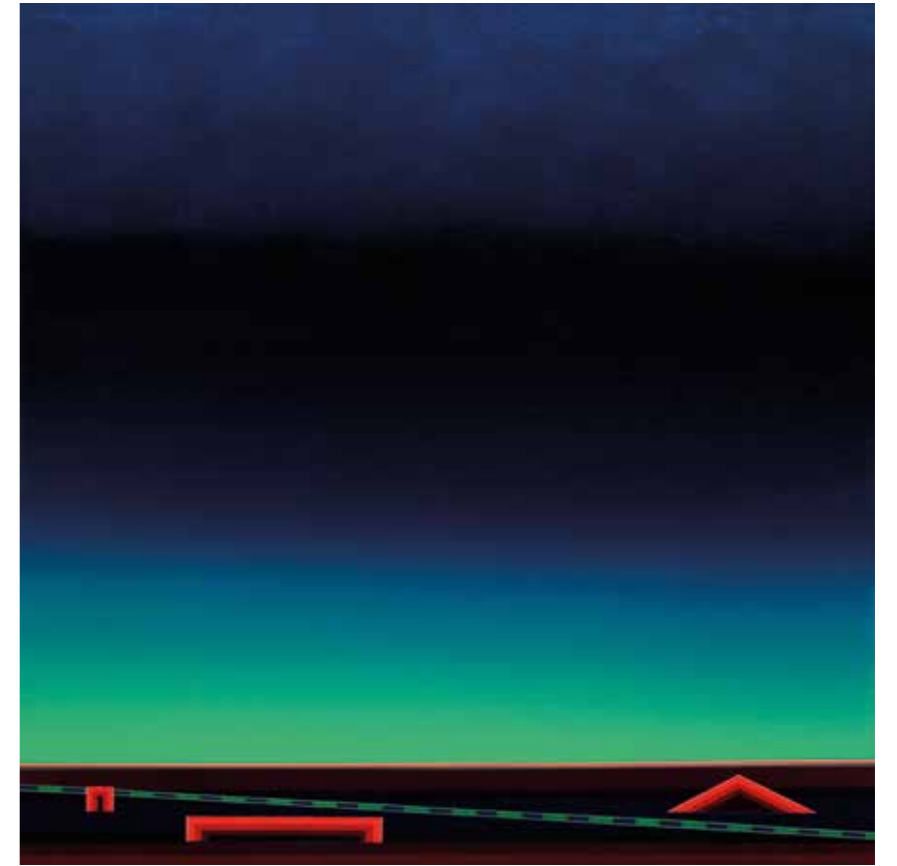
prostokąt 4
angular horizon 4

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
50 cm x 170 cm, 2021



horyzont 1
horizon 1

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
90 cm x 90 cm, 2021



horyzont 2
horizon 2

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
90 cm x 90 cm, 2021



horyzont 3
horizon 3

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
90 cm x 90 cm, 2021



góra
mountain

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
120 cm x 120 cm, 2021



horyzont 4
horizon 4

akryl i olej na płótnie
acrylic and oil on canvas
170 cm x 170 cm, 2021

Przemysław Garczyński

Urodzony w 1988 w Lublinie. Ukończył grafikę warsztatową na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w pracowni litografii i malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Obecnie zatrudniony na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku na Wydziale Malarstwa. Zajmuję się malarstwem, rysunkiem, malarstwem ściennym i grafiką. Prace artysty znajdują się m.in. w kolekcji Fundacji Artystyczna Podróż Hestii, kolekcji Galerii Sztuki w Legnicy, Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie a jeden z rysunków artysty znajduje się na księżycu (Moon Drawing Project / Moon Arts Ark 2016). Obecnie mieszka i tworzy w Trójmieście.

Finalista konkursów artystycznych:

- 2019 - 29. Ogólnopolski Przegląd Malarstwa Młodych PROMOCJE 2019
 - Nowy Obraz / Nowe Spojrzenie
 - Triennale Sztuki Pomorskiej
- 2018 - Gdańskie Biennale Sztuki
 - 17. Artystyczna Podróż Hestii
 - II Przegląd Sztuki Współczesnej „Nowa Awangarda”
 - III Ogólnopolski Konkurs Malarski im. Leona Wyczółkowskiego

Born in 1988 in Lublin. Graduated from the graphic design department, studio of lithography at the Marie Curie-Skłodowska University in Lublin and from the painting faculty at the Academy of Fine Arts in Gdańsk. Currently employed at the Academy of Fine Arts in Gdańsk at the Faculty of Painting. Active in the fields of painting, drawing, wall painting and graphics. The artist's works can be found, among others, in the collection of the Hestia Artistic Journey Foundation, the collection of the Gallery of Art in Legnica, the State Art Gallery in Sopot. One of the artist's drawings is on the Moon (Moon Drawing Project / Moon Arts Ark 2016). He currently lives and works in Trójmiasto.

Finalist of art competitions:

- 2019 - The 29th National Young Painting Review PROMOTIONS 2019
 - New Painting / New Look
 - Pomeranian Art Triennial
- 2018 - Gdańsk Art Biennale
 - The 17th Hestia Artistic Journey
 - The 2nd Review of Contemporary Art "New Avant-garde"
 - The 3rd National Leon Wyczółkowski Painting Competition

Wystawa oraz towarzyszący jej katalog stanowią realizację Grand Prix Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w 29. Ogólnopolskim Przeglądzie Malarstwa Młodych PROMOCJE 2019

Exhibition and catalogue are the realization of The Grand Prix of Minister of Culture, National Heritage and Sport in the 29th National Review of Young Painting PROMOTIONS 2019

Wystawę *Porządkowanie* Przemysława Garczyńskiego prezentowano w Galerii Sztuki w Legnicy (pl. Katedralny 1) wrzesień - październik 2021 r.

Galeria Sztuki w Legnicy
The Gallery of Art in Legnica
pl. Katedralny 1; 59-220 Legnica
galeria.legnica.eu
fb: @galeria.sztukiwlegnicy
ig: @galeria_sztuki_w_legnicy

Przemysław Garczyński
email: przem.garcz@gmail.com
fb: @garczynskiprzemyslaw
ig: @przemek.garczyński

Wydawca / Editor: **Galeria Sztuki w Legnicy / The Gallery of Art in Legnica**
Dyrektorka / Director: **Justyna Teodorczyk**
Tekst wstępu / Introduction text: **Paula Milczarczyk**
Tłumaczenie / Translation: **Anna Miller**
Fotografie / Photographs: **Przemysław Garczyński**
Opracowanie graficzne / Graphic design: **Przemysław Garczyński**
Druk / Printing: **JAKS, Wrocław**

© Copyright: Galeria Sztuki w Legnicy 2021

Wydanie pierwsze
ISBN: 978-83-65841-63-6

 GALERIA SZTUKI W LEGNICY

 LEGNICA

 Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

